

Ewelina Łopuszańska



Tomik *ewoliny* (2013) jest pierwszym samodzielnym wydawnictwem w jej dorobku. Debiutowała w almanachu *Rzeszów w poezji* wydany przez WiMBP. Wyróżniana w konkursach w 2011 „Cięte słowa”, „Harmonia Duszy”, „O Wawrzyn Sądeczczyzny” oraz „Wrzeczono” w 2013. Wyróżnione wiersze znalazły się w tomikach pokonkursowych.

zen

czerwony parawan
drzewko w śniegu
przed murem
fotografii podświetlonych
południowym słońcem
morze faluje
para stoi na plaży
czerwony prochowiec z kontrafałdą
beżowe ubranie
na tej wystawie zawieszono
tyłem do świata

Rano

Chciałabym napisać mięciutki wiersz
Do głaskania kota na kolanach
Mruczący, stary piec
Trzeszczący drewnem fotel na
biegunach
A tymczasem...
Kanciaste słowa,
Gwiazdy kłują mnie pod żebrem
Gdy dom się nie ocknął
Poranni Podróżnicy spacerują z psami
Gazetowa papka, świat drukowany.
Słowa rozkładają ciszę.

brak

w tańcu
obracam się
kurz opada
na pobocze
drogi ginącej
z oczu od razu

Małgorzata Żurecka

L laureatka konkursów poetyckich Li nagrody Złotego Pióra. Wydała tomiki poezji: *Piąta pora konieczności* (2001), *Ostatni anioł goryczy* (2005), *W kapsule codzienności* (2007), *In & out* (2010) [wspólnie z Dorotą Jaworską], *Ucieczka z krainy pozoru* (2011). Należy do stalowowolskiego SL Witryna, a od 2006 roku do Związku Literatów Polskich; jest wiceprezsem rzeszowskiego oddziału ZLP. Publikowane wiersze są z jej najnowszej książki poetyckiej *Naga Malwa* (2013).



spotkanie

w białym prześcieradle
z kosą
kołędnicą
wylęknione oczy
dziecka pod stołem
dziwna nieznajoma
proszę nie wchodzić
tu jest małe dziecko
krzychała babcia Ludwika
zemsta Teofila
wiadro popiołu
wysypane
na głowę
znanej nieznajomej

przy tobie

przy tobie znowu jestem
bezpieczna
jak dziecko
trzymane za rękę
gdy jeszcze ufa
że rodzice są mądrzy
i wiedzą
co robią

nietutejszy

gwiazdy spadły krokusami
na klomb w centrum Rzeszowa
przez betonowe ucho igielne
przedostają się
jedynie gołębie
by pościć królestwo dachów
starego rynku i dzwonnicy fary
skubię obwarzanek
przy kolejowym dworcu
ja obywatel nietutejszy
który tu zostawił
kawał swojego życia
wspominam tylko
ławeczkę w parku
jest stale gotowa
na święto
mojego powrotu

zielone myśli

otwarte oczy hibiskusa
zniecka zaskoczyły fioletem
złota grzywka słońca
odcinała się od peleryny liści
niezbyt zdecydowanie
czy pokrywa jeszcze żyje?
a może wraz z łopaniem
nie ma ich już w spisie
powszechnym

ja naga malwa
poprowadzę procesję
ziół i ostów
beziemiennych
w kadzidlach mgieł
z feretronami
umarłych ptaków
owadów i ryb
przy pieśni
żałobnej
kruków
pod baldachimem
z pajęczyny
z księgą
zapomnianych nazw

śpiewać będę

baldachy kopru
moje hesperyjskie róż!

ona i on

tędy na pewno szła kobieta
w śniegu odbite
obcasy
pewnie była wysoka
bo nie udaje się
iść po jej śladach
idziesz za kobietą
a ona idzie za tobą
przez całe życie
nie mogą zrównać kroku
ani się dogonić
w żelaznym
kieracie czasu

Debiut Marcelina Janisz



Młoda bibliotekarka, absolwentka filologii polskiej UR; miłośniczka literatury, współczesnej poezji i starych pamiątek. Pasjonuje się malarstwem, kulturą Dalekiego Wschodu oraz poezją śpiewaną.

Matczyne buty

Podarte dziurawe pajęczyną łątane
Żyły matczyne buty

Wspominały wszystkie lekkie kroki
Wiosenne kałuże leśne poszycie
Pamiętały dotyk drżącej dłoni zawiązującej sznurowadła
I zapach czarnej kosmatej pasty

Czekały
Przygniecione milczeniem
Skazane na bycie rupieciem wyrzutem pamięci
Skrzypiały coraz ciszej
Pozwalając pająkom na nocne schadzki

Odnalezione na moich stopach
Nie chciały już iść
Pochowałam je w starej skrzyni
Pod świerkową belką matczynego strychu

Józef Cupak



Urodził się w 1955 roku. Zajmuje się rolnictwem i oddaje się swojej pasji – pisanii wierszy. Poeta z Wary jest „Zasłużony dla Powiatu Brzozowskiego” (2012), laureatem Nagrody Marszałka Województwa Podkarpackiego i Starosty Brzozowskiego, a w 28. Międzynarodowym Konkursie Poezji uzyskał tytuł Mistrza w kategorii „Szukamy Talentów Wsi”, za co otrzymał Nagrodę Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Melancholia, piękno i nadzieja

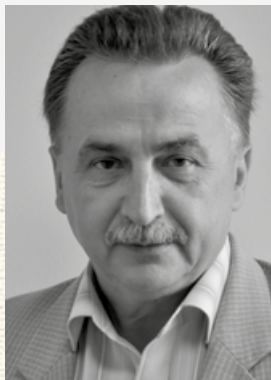
I sypnął luty srebrem na ziemię,
błyszczą promienie w zmrożonym śniegu,
szmaragd zieleni w ukryciu drzemie,
czas jakby chwilę przystanął w biegu.

A jeszcze wczoraj pachniało wiosną,
lecz jednak luty wciąż zimę woli,
uciszył w duszy nutę radosną,
zagrał na strunie mej melancholii.

W mroźne poranki tak kocham ciszę,
jaskrawość słońca, gdy ze snu wstanie,
brzozy na wzgórzu – to o nich piszę,
przyjazne w piecu ognia trzaskanie.

Już za chwil parę wyruszę z domu,
by szukać wiosny, która się budzi;
dokąd, nie mówię o tym nikomu,
znam takie miejsca z dala od ludzi.

Stefan M. Żarów



Animator kultury, wiceprezes Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie, członek Mieleckiej Grupy Literackiej Słowo. Stały uczestnik Przemyskich Spotkań Poetów; uprawia poezję i publicystykę.

List do syna

Konradowi

W mojej biografii
W każdy dzień
Dzwonnica kościoła
Głos sygnaturki

W mojej biografii
Jednorodny znak milczącego
Zamknięta w bezruchu
Przeorana cisza

W mojej biografii
Słowa
Formy języka
Spowite laurem kształty

W mojej biografii
O zapachu wosku
Nadzieja przed muśnięciem
Fal

W mojej biografii
Czeluście głębin
Bolesne księgi
Rozpamiętywanie

W mojej biografii
Każdy dzień wspinaczką
Szpaler palm
Drzenie dłoni

W mojej biografii
Metafizyczne wzgórza
Codzienne zbliżanie
Do jedności

z cyklu
Pomiędzy mijaniem, 1995

Experiri audire

Widziałem niebo
Zachodzące słońce
Schyłek dnia
Nadmiar purpury

To moje widzenie
Zapisane

Widziałem odchodzące promienie
Szereg znikających postaci
Porozwieszanych na obłokach
Zamierającego dnia

Widziałem przechodzących
Lekko spychanych w półcień
Na skraju wartościowania
Przenikających sklepienie czasoprzestrzeni

To moje widzenie
Utrwalone

Odtąd nie mam już chwil zdziwienia
Wolny
Płynę rozkoszując się wielopostaciowością
Bytu

z cyklu *Itaka Odyseusza*, 2011

Między prawdą a kłamstwem

Między prawdą a kłamstwem są półprawdy szeptane,
brzmia prawdziwie jak prawda – dopieszczone, przybrane.
Taka duszę oplecie i umysłem zawładnie,
jeśli ty jej nie badasz dość wnikliwie dokładnie.

A ci, którzy ją głoszą, są wredniejsi czasami
od szulerów krętaczy; ci, wiesz, że są kłamcami,
choć opinie swe głoszą sensacyjnie barwione.
Wiesz, że prawdy szukając trzeba w inną iść stronę.

Lecz się strzeż od szeptaczy, którzy to „prawdę znają”,
lecz nie mówią jej w oczy, a po kątach szeptają,
coś przekręcą, dodają, przerywając w pół słowa.
Wreszcie wszystko zniksują i trucizna gotowa.